

Marcin LOCH

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Słowa wszeteczne – erotyczne tabu w polskiej recepcji rzymskiego antyku

Na początku wypada zaznaczyć, że przedstawiane tutaj informacje mają charakter dość ogólny, ponieważ ze względu na zmieniające się wraz z upływem czasu podejście Rzymian do seksualności człowieka, szczegółowe opracowanie tego zagadnienia należałoby zawrzeć w szerszej rozprawie poświęconej temu tematowi. Dlatego postaramy się skupić jedynie na tych różnicach społeczno-kulturowych, które dzielą mentalność naszą od rzymskiej, a które wywierają największy wpływ na recepcję literatury rzymskiej w dzisiejszym świecie. Podkreślić należy również fakt, iż literatura odzwierciedla jedynie pewne poglądy konkretnych warstw społecznych, przez co nie można na jej podstawie wnioskować o tym, czy i jak mówił o swoich wyczynach erotycznych przeciętny Rzymianin – mieszkaniec miasta, wsi czy wojskowych koszar.

Wystarczy przejrzeć twórczość rzymską, by przekonać się, że Rzymianie nie stronili od podejmowania tematyki erotycznej – znamy przecież rubaszny żart Plauta, pieprzne wiersze Katullusa i Marcjalisa, sprośne późno-antyczne epigramy Luksoriusza¹, elegie Maksymiana², *Priapea*, a także zachowane we fragmentach *Satyricon*³ Petroniusza. Nieodzownymi elementami prześmiewczych epigramów łacińskich i komedii byli starzy lubieżnicy zabiegający o względy młodych kobiet i mężczyzn, ich przechwałki na temat potencji, podstarzałe hetery przesadnie dbające o urodę, kobiety dążące do zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych, a jednocześnie starające się utrzymać opinię nieprzystępnych. Nikogo nie dziwiła również obecność elementów homoerotycznych w literaturze⁴.

Oczywiście nie można powiedzieć, by zagadnienie tabu obyczajowego było Rzymianom zupełnie obce i by nie stosowali jakichkolwiek zasad regulujących to, jakich tematów nie wypada podejmować, jakich słów w konkretnych sytuacjach nie należy używać.

¹ Luksoriusza w swych epigramach naigrawa się m.in. z podstarzałych amantów, brzydkich heter, opowiada o eunuchach poszukujących swojej tożsamości i miejsca w społeczeństwie.

² W utworach Maksymiana znaleźć możemy refleksję nad przemijaniem utrzymaną w klimacie żalobnego lamentu nad „męskością” pewnego starszego mężczyzny, który pragnął zakosztować cielesnych rozkoszy z przepiękną i młodą kobietą, a gdy już zdobył jej względy, okazało się, że nie może sprostać postawionemu przez siebie zadaniu (Maximianus, elegia 5).

³ Głównymi bohaterami tego dzieła jest zakochana para młodzieńców – Enkolpiusza i Gitona.

⁴ E.g. Verg. Aen. IX (opowieść o Nisusie i Eurylausie), Catull. 16; 48; 50; 56; Mart. IX 27, XI 29, XI 62.

Chociaż zagadnieniu temu nie poświęcono żadnego dzieła (o którego istnieniu dziś przynajmniej byśmy wiedzieli), to wchodziło ono rzecz jasna w zakres zainteresowań wielkich teoretyków wymowy, takich jak Kwintyliusz czy Cyceleon⁵. Również Arystoteles i Horacy w swych dziełach wypowiedzieli się na temat słownictwa oraz środków stylistycznych adekwatnych do konkretnych gatunków literackich lub tematyki podejmowanej przez literatów⁶. Pamiętać należy, że literatura antyczna w przeważnej swej części pisana była *przez mężczyzn, dla mężczyzn i o mężczyznach*, co miało znaczny wpływ na sposób przekazywania myśli, język utworów oraz wybór tematyki w nich podejmowanej. Ogólnie mówiąc pozycja mężczyzn w kulturze antycznej oraz zdominowanie przez nich większości dziedzin wszelkiego rodzaju ekspresji artystyczno-literackiej wpływały na kierunek rozwoju literatury, a przede wszystkim (w wymiarze kognitywnym) na budowanie sposobu percepcji otaczającego świata i w konsekwencji na rozwój samego języka. W efekcie łacina dysponuje rozbudowanym zbiorem leksyki erotycznej, której odpowiedników trudno doszukiwać się w języku polskim⁷.

Zabytki języka łacińskiego (a ściślej literatura rzymska oraz *Codex Inscriptionum Latinarum*) dostarczają olbrzymiej ilości szeroko pojmowanej erotyki. Tymczasem niełatwo się oprzeć wrażeniu, że w opinii publicznej wciąż pokutuje przekonanie, iżby to tabu obyczajowe (tj. dotyczące seksualnej sfery życia ludzkiego) od zarania dziejów było elementem charakterystycznym dla kultury i literatury antycznej. Pogląd ten kształtowany jest m.in. przez dostępne przekłady literatury starożytnej Grecji i Rzymu oraz opracowania poświęcone historii i kulturze antycznej.

By zrozumieć, w czym tkwi problem, wypada przeanalizować pokrótce różnice, między naszym i rzymskim podejściem do intymnej sfery życia. Rzymianie pojmowali ludzką seksualność w sposób zupełnie różny od tego, z jakim my dziś się spotykamy w otaczającym nas świecie. Przede wszystkim zagadnienie orientacji seksualnej nie istniało w starożytnym Rzymie – nie dokonywano kategorię podziału na osoby, które zabiegają o względy u przeciwnej czy tej samej płci – dlatego też dzisiejsza terminologia (tj. np.: *biseksualizm*,

⁵ Opinie tych autorów na temat tabu językowego zestawili i opracował M. Nagnajewicz na łamach *Roczników Humanistycznych*.

⁶ Opracowana w oparciu o ich poglądy tzw. *zasada decorum* jest niejednokrotnie źle pojmowana przez współczesnych, którzy uważają, że dzieła literackie powinien charakteryzować styl wzniosły oraz język wolny od wulgaryzmów i obsceniczności, co ma kolosalny wpływ na powstawanie przekładów literatury antycznej na język polski.

⁷ Ze względu na tabu, jakim wciąż obłożone jest w Polsce życie seksualne, język polski nie wykształcił do tej pory obiektywnej, nienacechowanej pejoratywnie i wulgarnie, ani też nazbyt naukowo brzmiącej, potocznej terminologii oddającej realia życia seksualnego. Ową ubogość polszczyzny w poetycki sposób opisał T. Boy-Żeleński w wierszu „*Słówka*”. Na problem niedostatku słownictwa związanego ze współżyciem seksualnym zwraca również uwagę M. Wisłocka, ss. 70–72.

homoseksualizm, orientacja seksualna) nie ma w ogóle zastosowania w odniesieniu do starożytności⁸, można mówić tu jedynie np. o *aktach homoseksualnych* czy *jednopłciowych* lub *skłonnościach homoseksualnych* przejawianych przez daną osobę, nie zaś o zjawisku homoseksualizmu⁹. Także i rozpowszechnienie poglądu o tym, że stosunki seksualne podzielić można na te zgodne z naturą (tj. damsko-męskie) i na te, które są jej przeciwne (tj. jednopłciowe) przypisać można dopiero erze chrześcijaństwa.

Rzymianie uważali popęd seksualny za naturalny element życia i nie łączyli go tylko z aktem mającym na celu jedynie prokreację (jak chcą go widzieć dzisiaj niektórzy). Dlatego też czynności dążące do zaspokojenia popędu nie były obciążone piętnem występku przeciw bogom, którzy także byli nieraz uwikłani w historie miłosne, ani nie były uważane za niemoralne czy sprzeczne z naturą, o ile mieściły się w granicach rozsądku oraz pewnych norm, o których niżej.

Wśród Rzymian panowały pewne stereotypy związane z dominacją (aktywnością) i uległością (pasywnością) w stosunkach seksualnych – ta opozycja była wyznacznikiem normatywności danego aktu płciowego¹⁰. Mężczyzna, stworzony przez bogów jako płeć silniejsza, ukształtowana, by rządzić, podbijać i czynić sobie poddanym, z racji swego przeznaczenia, a także i budowy ciała, w rozumowaniu rzymskim miał dominować nad kobietą. Kobieta zaś, jako płeć słabsza, czulsza, podatniejsza na wpływy i emocje miała poddawać się owej dominacji¹¹. Mężczyzna mógł więc dążyć do zaspokojenia swych żądz poprzez stosunek z kobietą lub podejmowanie innych czynności seksualnych. Wszystko mieściło się w normie, dopóki mężczyzna zachowywał umiar i dominował, czyli – w pojmowaniu rzymskim – był stroną aktywną w stosunku (tj. penetrującą) i odbierającą zeń przyjemność¹². Nie wypadało obywatelowi rzymskiemu podejmować czynności seksualnych, w których byłby zdominowany, czyli przejąłby stereotypową rolę kobiety, ponieważ

⁸ Niestety w wielu opracowaniach, przekładach i w słownikach spotkać się możemy ze stosowaniem tego typu słownictwa, co wpływa na budowanie niewłaściwego wyobrażenia o świecie starożytnym. W kontekście starożytności można mówić jedynie o *aktach* czy *stosunkach homoseksualnych*. Cfr. e.g. Korpany 2003: *pathicus* – (o homoseksualistach i prostytutkach) pełniący rolę bierną w stosunku płciowym.

⁹ Parker (s. 48) postuluje, by terminu *homoseksualny* używać jedynie w odniesieniu do aktu, działania, nie zaś do osoby – by nie substancywizować go do formy *homoseksualista*. Nie można powiedzieć, że zjawisko homoseksualności nie istniało w antyku, jednakże kwestia istnienia samoświadomości i tożsamości homoseksualnej w starożytnym Rzymie pozostaje zupełnie osobnym zagadnieniem.

¹⁰ To zagadnienie szeroko omawia w swej pracy Holt N. Parker.

¹¹ Cfr. Seneca Minor Ep. 95, 21: „*pati natae*” – „urodzone by ulegać”.

¹² Zgodnie z tym w przypadku *cunnilingus* to kobieta, jako odbiorca przyjemności, uważana była za stronę dominującą.

uwłączało to jego mężczyzny¹³. Zatem – jeśli chodzi o mężczyznę – wyznacznikiem normatywności było podejmowanie czynności seksualnych wpisujących się w normy przyjęte dla płci męskiej, nie zaś to, z której płci przedstawicielem je podejmuje. O ile takie podejście do sprawy uznać można za normę dla okresu klasycznego, to w epoce cesarstwa obyczaje uległy rozluźnieniu do tego stopnia, że z większą pobłażliwością traktowano zdradę małżeńską ze strony kobiety, czy też bierność mężczyzny w aktach homoseksualnych. Nie trzeba tu wymieniać imion cesarzy, którzy posiadali na swych dworach męskich kochanków. Orgie urządzone przez Kaligulę czy Nerona, seksualne upodobania Tyberiusza, który przyozdobił swój pałac scenami z ksiąg Elefantydy i prześcigał wszystkich w wymyślaniu coraz to nowszych form współżycia¹⁴ – to wszystko możemy znaleźć u Swetoniusza.

Taka wizja świata nie pasowała zupełnie i nie pasuje do chrześcijańskiego rozumienia ludzkiej seksualności, przez co przetrwanie wielu tekstów było zagrożone. W kontekście historii literatury rzymskiej wiele powiedzieć można o pewnym okresie przejściowym, który miał miejsce u schyłku cesarstwa – kiedy to część pisarzy zachowując sceptycyzm wobec nowo rozwijającej się religii tworzyła dzieła kontynuujące tradycje pogańskie i stawała się ich wiernymi obrońcami, a część zaczynała pisać w zupełnie nowym duchu. Wielu wykształconych ludzi poświęcało swój czas na ratowanie pogańskiego dziedzictwa – przepisywanie ksiąg Liwiusza, Cycerona, Wergiliusza i innych pisarzy. To dzięki ich staraniom do naszych czasów miały szansę dotrzeć dzieła, które nie weszły do kanonu tzw. lektur szkolnych. W średniowieczu księgi kopiowano jedynie w klasztorach, w związku z czym wiele dzieł uległo zapomnieniu i zniszczeniu: do skryptorium dzieła trafiały ze względu na swoją poczytność i przydatność. Pogańskie dzieła, które niejednokrotnie stanowiące powód zgorszenia, nie były przepisywane, albo też niszczone je świadomie¹⁵. W wielu przypadkach o uratowaniu decydować mogły również zapewne indywidualne preferencje seksualne kopistów¹⁶. Przepisywano ekscerpty przydatne gramatykom czy pomocne w nauczaniu języka łacińskiego, a także historie, które miały być przerysowanym przykładem upadku moralnego w Cesarstwie Rzymskim i zgorszenia, jakie niesie ze sobą pogaństwo – być może z takich powodów między innymi przetrwały fragmenty Petroniusza.

¹³ Zaznaczyć wypada również to, że w wielu językach starożytnych basenu Morza Śródziemnego słowo oznaczające człowieka jako gatunek, oznacza jednocześnie mężczyznę, bodaj nigdy nie jest stosowane w odniesieniu do kobiety.

¹⁴ Cfr. Suetonius *De vita caes.* Tib. 43.

¹⁵ Każdy, kto czytał *Imię Róży* Umberto Eco, może sobie z łatwością wyobrazić, jak mogło to wyglądać w tamtych czasach.

¹⁶ Cfr. Krawczuk, s. 49.

Zderzenie tych dwóch światów (tj. współczesnego i antycznego, chrześcijańskiego i pogańskiego), zderzenie różnych mentalności, poglądów, podejścia do życia, staje się powodem tabu i cenzury, której ustawicznie poddawana jest kultura klasyczna. Cenzurowane i łagodzone jest to, co wydaje się nie przystawać do dzisiejszych norm¹⁷. Olbrzymi wpływ na dzisiejsze postrzeganie świata starożytnego miał wiek XIX, w którym zainteresowanie literaturą i kulturą klasyczną przeżyło swój prawdziwy rozkwit, kiedy położone zostały fundamenty współczesnej filologii klasycznej. Na przełomie XIX i XX wieku olbrzymi nacisk kładziono na wykształcenie klasyczne, uczniom w gimnazjach niezwykle skutecznie wtłaczano do głów nie tylko łacinę i grekę oraz dzieła w tych językach spisane, ale również obraz tak zwanego „białego antyku” – świata śnieżnobiałych budowli i rzeźb, wzniosłej myśli filozoficznej i wszelakich cnót. Dlatego też dbano, by nie zepsuć młodych umysłów treścią niepożądaną. Wystarczy przejrzeć szkolne wydania tekstów łacińskich, by dostrzec w nich pewną cenzurę. Przykładem takiej cenzury mogą być *Dzieje Rzymskie* Liwiusza wydane w Książnicy Atlas w 1925 roku, w których znaleźć można takie zdanie: (w księdze I, opowieść o ocaleniu Romulusa i Remusa) „*Sunt, qui Larentiam lupam inter pastores vocatam putent; inde locum fabulae ac miraculo datum.*”¹⁸ w opozycji do wydań krytycznych: „*Sunt, qui Larentiam vulgato corpore lupam inter pastores vocatam putent...*”. W wielu wydaniach tekstów oryginalnych do użytku szkolnego znaleźć możemy we wstępie wręcz wprost wypowiedzianą informację, że teksty zostały zmienione tak, by nie zawierały treści nie licującej z młodzieńczą przyzwoitością. Niełatwo również o zdobycie polskiego przekładu całego dzieła Marcjalisa¹⁹, również Katullus nie cieszy się pod tym względem dobrą sławą²⁰ – przekład Jana Czubka wydany w Krakowie w roku 1898 zawiera we wstępie informację, że pewne utwory nie zostały ujęte w zbiorze, ponieważ „*nie nadają się one w ogóle do tłumaczenia z powodu znacznie zmienionych pojęć o moralności i przyzwoitości*”²¹ (i tu

¹⁷ O czym szerzej: Grabowski, ss. 7-33, 265-299.

¹⁸ *Livius*, Jędrzejowski: I 4,7, s. 31.

¹⁹ Jedyne całościowe przekłady dokonane przez Jana Czubka ukazały się w Krakowie w 1908 roku. Treść wielu utworów została w nim mocno złagodzona, ocenzurowana, czy nawet zmieniona, co w niektórych przypadkach wydaje się spowodowane brakiem zrozumienia oryginalnego tekstu. We wstępie do tego wydania wiele można przeczytać o zepsuciu moralnym i upadku obyczajów, którego odbiciem mają być epigramy Marcjalisa.

²⁰ Do roku 2013, kiedy to wydany został nowy przekład Katullusa (*Katullus. Poezje wszystkie*. tłum. G. Franczak i A. Klęczar, Kraków 2013) mieliśmy w języku polskim tylko jedno wydanie obejmujące wszystkie utwory, tj. przekład Zygmunta Reisa w jednym wydaniu z 1927 roku, poza tym 3 wydania „prawie wszystkich utworów”, tj. Szymona Baranowskiego z 1839 roku, Jana Czubka z 1898 (pomiął utwory wyliczone powyżej), mocno ocenzurowane Anny Świderkówny z 1956 roku (pominięte zostało kilka „nieprzyzwoitych” utworów) oraz Jacka Wójcickiego z 1990 roku (pominięte zostały dłuższe utwory, tj. 61-68). Przekłady pojedynczych utworów publikowane w różnych miejscach wymieniono w *Katullus. Poezje wszystkie*. ss. 198-199.

²¹ Czubek, s. 22.

podany mamy cały szereg utworów: 6, 14b, 15, 21²², 24, 25, 32, 33, 48, 54, 56, 58b, 63²³, 69, 71, 74, 78, 80, 81, 88, 89, 90, 94, 97, 99, 106, 111, 112, 115). Z kolei w przekładzie Anny Świderkówny znaleźć możemy dość pocieszne interpretacje niektórych utworów, a nadto ciekawe do nich komentarze. Chociażby słynne *carmen 16*²⁴ w owym przekładzie zaczyna się słowami:

„Mocno was skrzywdzę, porządne sprawię lanie,
Draniu Aureli i Furiu gałganie”²⁵

i do tego przypis: „draniu i gałganie” – w *oryginale nie nadające się do tłumaczenia epitetów, określające ich jako osobników niemoralnych*.

W przekładzie Czubka znaleźć można również utwory, z których wycięty został ów nieprzyzwoity fragment. Np. w pieśni 23. brakuje kilku wersów o „zadku Furiusza” – zostały one zastąpione kropkami.

Innym dobrym przykładem cenzury może być to, w jaki sposób M. Kuryłowicz w swojej książce pt. „Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie” omawia marnotrawstwo Katyliny cytując Salustiusza: „Jednym zdaniem charakteryzuje je Sallustiusz, pisząc o Katylinie: *bezwstydnik, rozpustnik i hulaka, ręką (rzucaniem kości) i żołądkiem (obżarstwem) bez mała majątek ojcowski roztrwonił*”²⁶, co w przytoczonym do tego w przypisie fragmencie oryginału prezentuje się następująco: „*inpudicus adulter ganeo manu ventre pene bona patria laceraverat*”²⁷, który to fragment lepiej tłumaczy Kumaniecki: „*bezwstydnik, rozpustnik [...] hulaka roztrwonil ojcowiznę grą w kości, obżarstwem, [...] rozpustą*”²⁸. Kuryłowicza (gdyby tylko nie przytoczył łacińskiego oryginału) mogłaby tłumaczyć w jakiś sposób inna lekcja słowa „*pene*” (jako „*paene*”), która jednak w tym miejscu wydaje się być niemożliwą. Innym przykładem cenzury może być to, że Sinko, przygotowując do wydania przekład *Metamorfoz* Apulejusza, dokonany przez Edwarda Jędrkiewicza, wyciął zeń kilka nieprzyzwoitych w swoim mniemaniu fragmentów²⁹, mimo tego, że Jędrkiewicz je na język polski przełożył.

Słowniki łacińsko-polskie również nie pomagają nam w zrozumieniu łacińskiej terminologii odnoszącej się do życia seksualnego. Przytoczymy tu jedynie kilka przykładów

²² M.in. ten utwór opuściła Świderkówna.

²³ Określony tutaj jako *ciemny i niezrozumiały*.

²⁴ Tj. incipit: *Pedicabo ego vos et irrumabo, / Aureli pathice et cinaede Furi*.

²⁵ Dla porównania: w przekładzie Czubka: „*A żebyście, plugawcy, szczęli i zmarnieli, / Wszeteczny Furiusie, sprośny Aureli!*” i w przekładzie Reisa: „*Żądz wszelkich bierne z was zrobię naczynie, / Aureli, Furju, tak babszy sromotnie...*”.

²⁶ Kuryłowicz, s. 124.

²⁷ Sall. Cat. 14,2.

²⁸ Kumaniecki, s. 9.

²⁹ Wydanie BN z 1953 roku i wszystkie późniejsze wznowienia oparte na tym wydaniu.

ze słownika Floriana Bobrowskiego³⁰ (z którego pochodzi inspiracja tytułu niniejszego opracowania): *cinaedus* – tancerz, baletnik, pantomimik, bezwstydnny kuglarz; *exoletus* – który rość przestał, *exoleti* – *Martialis* – dorosłe chłopcy, w ogólności tak zwani nierządni, wszeteczni, lubieżni; *fellare* – ssać pierś; słowo to ma czasem znaczenie bardzo wszeteczne np. u *Marcjalisa*; *futuere* – służyć *Wenerze*, cieleśnie spółkować, obcować. *Martial.* także biernie; u *Katull.* *mulier fututa* – słowo wszeteczne; *irrumare* – popelniać obrzydliwą wszeteczność; *irrumatio* – sprawa, akt, działanie wszeteczne, *irrumator* – wszetecznik; *paedicare* – wszetecznie miłować chłopców; *pathicus* – nieczysty, wszeteczny, sprośny. *pathicissimi libelli* – bardzo wszeteczne książki.

Taki wygląd powyższych haseł jest oczywiście w dużej mierze spowodowany powstanie słownika w czasach przesadnej prudencji; został on napisany przez księdza na użytek młodzieży szkolnej, na dodatek w oparciu o inne obcojęzyczne słowniki tamtych czasów³¹, które w identyczny sposób traktowały tego typu hasła. Mieć na względzie trzeba również to, że w tamtych czasach utrudniony był dostęp do lepszych opracowań poświęconych tej tematyce – co nie oznacza, że ich w ogóle nie było, przykładem może być tutaj *Glossarium eroticum Linguae Latinae* wydane w Paryżu w 1826 roku pod nazwiskiem P. Pierruges’a oraz w Stuttgarcie w roku 1833 pod nazwiskiem K. Rambacha³², obejmujące przeszło 2000 haseł. Zaletą tego opracowania jest przystępny i dość dokładny sposób opisu³³. Takiej dokładności mogłyby pozazdrościć niestety również współczesne słowniki łacińsko-polskie, którym nadal daleko do owego *Glossarium*. Przykładem może być chociażby hasło *pedicare* w słowniku pod redakcją M. Plezi, które zdefiniowane zostało tam w sposób następujący: „*uprawiać pederastię*”. W artykule hasłowym tego leksemu podano także kilka kontekstów, m.in. do opisanego znaczenia nie pasujący: *Mart.* XI 94,17, w którym mowa o żonie odmawiającej mężowi stosunku analnego. W dwutomowym słowniku łacińsko-polskim pod redakcją J. Korpantego znaleźć można z kolei np. takie hasło: *fellatrix* – (*o uprawiającej perwersję seksualną*) *ta, która uprawia fellatio, obciążaczka* – identyczne sformułowanie o perwersji znaleźć można w haśle *fellare*, które jest poprawne jedynie w odniesieniu do *fellatora*, tj. mężczyzny uprawiającego *fellatio* z mężczyzną, nie zaś kobiety uprawiającej *fellatio* z mężczyzną, tudzież w ogóle do samego *fellatio*.

³⁰ Pierwsze wydanie: Wilno 1822.

³¹ Cfr. Plezia 1993, ss.69-77.

³² Ciekawą rzeczą jest kwestia autorstwa tego słownika, ponieważ w Paryżu i Stuttgarcie w podobnym czasie ukazały się pod różnymi nazwiskami w każdym calu identyczne opracowania, co sugerować może, że oba te nazwiska są jedynie pseudonimami.

³³ Autor słownika we wstępie informuje czytelnika: „*candide lector, illud praecipue persuasum habeo velim, hoc libro [...] in animo fuisse mihi [...]inter praetextata verba caste semper scribere caste legentibus*”.

Przykładów znaleźć można jeszcze wiele, poczynając od słowników na przekładach skończywszy. Przyczyny takiego stanu rzeczy trudno jednoznacznie stwierdzić – podejmowanie prób znalezienia wyjaśnienia problemu mija się chyba z celem, a przy wyliczaniu większej ilości powodów, wyliczający prędko dochodzi do wniosku, że zaczynają się one zazębiać między sobą i tworzyć pewne ciągi wzajemnych oddziaływań, które *summa summarum* wzajemnie się zapętłają. Wydaje się jednak, że głównym powodem jest tutaj postrzeganie przez nas świata starożytnego przez pryzmat współczesności, za pośrednictwem dzisiejszych, ogólnie przyjętych norm i prawideł. Tuszujemy to, co nie pasuje do współczesnych, stereotypowych obrazów zbudowanych na wieloletniej cenzurze. Nadal wstydzimy się podejmowania tematów związanych z seksualnością, a już zwłaszcza z takimi jej formami, które w najbliższym otoczeniu uchodzą za niepoprawne i perwersyjne – dlatego też w dalszym ciągu czekamy na polskojęzyczną monografię poświęconą seksualności starożytnych Rzymian oraz dobre przekłady Marcjalisa czy Petroniusza³⁴.

³⁴ O powstanie nowego przekładu *Satyryków* Petroniusza postulował Korpanty w 2004 roku i rzeczywiście siedem lat później taki przekład powstał (Petroniusz Arbiter, „*Satyricon*”, tłum. L. Wysocki, Kraków 2011), jednakże wypada mi tutaj dołączyć się do krytyki tego przekładu przedstawionej przez Korpantego w *Nowym Filomacie* i zgodzić się z konkluzją (s.318), że *Petroniusz nadal czeka na swój przekład polski*.

BIBLIOGRAFIA:

- Bobrowski F., 1822, *Lexicon Latino-Polonicum*, Wilno.
- Fijałkowski P., 2007, *Seksualność, Psyche, Kultura – Homoerotyzm w świecie starożytnym*, Warszawa.
- Glossarium eroticum Linguae Latinae*. 1833, P. Pierruges, Paris 1826 / K. Rambach, Stuttgart.
- Grabowski A., 2004, *Klatka z widokiem*, Kraków.
- Katullus: Poezje*, 1927, tłum. Z. Reis, Lwów.
- Katullus: Poezje*, 1956, tłum. A. Świderkówna, Wrocław.
- Katullus. Poezje wszystkie*, 2013, tłum. G. Franczak i A. Klęczar, *Homini*, Kraków.
- Korpanty J., 2004, O nowy przekład „Satyryków” Petroniusza, *Symbole Philologorum Posnaniensium* 16, ss. 93-101.
- Korpanty J., 2012, Petroniusz Arbiter, „Satyricon”. Tłumaczenie i komentarz Leszek Wysocki, *Nowy Filomata* 16, ss. 316-318.
- Krawczuk A., 2005, *Spotkania z Petroniuszem*, Warszawa.
- Kuryłowicz M., 1994, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin.
- Titus Livius, 1925, *Dzieje Rzymskie*, do użytku w gimnazjach przystosował: J. K. Jędrzejowski, Lwów.
- Nagnajewicz M., 1960, Tabu językowe w teorii Cycerona i Kwintyliana, *Roczniki Humanistyczne* 9/2, ss. 37-52.
- Wisłocka M., 1982, *Sztuka kochania*, Warszawa.
- Parker H. N., 1997, The Teratogenic Grid [w:] J. P. Hallet, M. B. Skinner (red.), *Roman Sexualities*, Princeton, ss. 47-65.
- Petroniusz Arbiter: Satyricon*, 2012, tłum. i komentarz L. Wysocki, Kraków.
- Plezia M., 1993, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa.
- Poezje Katulla*, 1898, tłum. J. Czubek, Kraków.
- G. Salustiusz Krispus: *Sprzysiężenie Katyliny i Wojna z Jugurtą*, 1971, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław.
- Słownik łacińsko-polski*, red. J. Korpanty, 2001 Warszawa.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, 1998, Warszawa.